

Zawsze lubiłem opowieści z dawnych lat. W czasach młodości podczas przyjęć rodzinnych, które nie zawsze mnie interesowały, siadałem koło dziadka i rozmawiałem z nim na temat przeszłości. Pewnego dnia dziadek powiedział, że kiedy był młody bardzo często jeździł konno.

„Czy wiesz, że do wybuchu wojny ja prawie z konia nie zsiadałem?” – Jak to, do 39 roku? – pytam.  
„Nie, do czternastego, do wybuchu Pierwszej Wojny!” – Dziadek urodził się w 1888 roku, w dziewiętnastym wieku, a więc w chwili wybuchu Pierwszej Wojny miał 26 lat!

Kiedy zacząłem pracować jako radiowy reporter szukałem okazji, aby zarejestrować wspomnienia moich bohaterów – jak najdalej wybiegające w przeszłość. Dzięki temu moje audycje obejmują relacje świadków i uczestników historii z okresu stulecia – od Pierwszej Światowej Wojny, poprzez odzyskanie niepodległości w 1918 roku, okres międzywojenny, wybuch i przebieg II Wojny Światowej, bitwy, zesłania, obozy, dramat okupacji, losy twórców pokolenia wojennego, tragedia Holocaustu, czasy powojenne, odbudowa, „trójki murarskie”, losy „żołnierzy wyklętych”, październik 56 roku, marzec 68 roku, narodziny „Solidarności” RI w 1981 roku – aż do współczesności.

Audycje historyczne stanowiły tylko wycinek moich reporterskich zainteresowań, ale po latach wydaje mi się, że to pozostawione przeze mnie w Archiwum Polskiego Radia świadectwo minionego czasu ma najistotniejszą, nieprzemijającą wartość.

Do konkursu „Losy Polaków” organizowanego przez Fundację Polska – Europa – Polonia zgłosiłem dwie audycje; „Monte Cassino” i „Serce oddał Polonii” – o niezwykłych losach zagubionego serca Ignacego Jana Paderewskiego.

Pierwsza audycja jest rekonstrukcją przebiegu bitwy o klasztor, który wcześniej szturmowały trzy doborowe armie – wykrwawiły się i poniosły porażkę. Wtedy zadanie zdobycia Monte Cassino powierzono Polakom. Pierwsze natarcie nie powiodło się. Pełne emocji relacje uczestników szturmów walczących na różnych pozycjach przybliżają nam tę dramatyczną sytuację; „wychylił pan głowę – nie było głowy! – Wystawił pan palec – nie było palca! Niemcy usadowieni w betonowych bunkrach na wzgórzu mieli wgląd w nasze stanowiska, mieli przed sobą pokryte zasiekami przedpole, które pokryli ogniem artylerii i krzyżowym ogniem karabinów maszynowych.” Tadeusz Radwański, z 3 Dywizji Strzelców Karpackich, którego zadaniem było opanować wzgórze 593, opowiada – że w pewnym momencie jego oddziałowi zabrakło amunicji. Zgłosiło się dwóch ochotników, którzy mieli zejść do „domku doktora” i przynieść pociski moździerzowe. „I ja tych chłopców widziałem jak wracają, już widziałem radość w ich oczach, że udało im się wykonać to zadanie ... i nagle huk, pył, uderzył pocisk moździerzowy – i – ja tych chłopców widziałem przed chwilą! - Nie ma ani jednego ani drugiego! – I mówię do mojego zastępcy – „znałeś Iwaszkę? Znałeś Lipszyca?” – To już ich nie ma!”

W tym miejscu dygresja; w latach dziewięćdziesiątych Alicja Maciejowska, moja redakcyjna koleżanka, wróciła z Izraela, gdzie nagrała wywiad z pisarzem Leo Lipskim, właśc. Lipschütz, polskim pisarzem narodowości żydowskiej. W rozmowie Lipski wspomniał, że jego brat służył w armii gen. Andersa, ale ślad po nim zaginął. Wtedy przypomniał mi się ten fragment wspomnień Tadeusza Radwańskiego o śmierci jego żołnierza Lipszyca. Sprawdziłszy – to ten! – Tak oto pisarz Leo Lipski niedługo przed śmiercią dowiedział się, w jakich okolicznościach pod Monte Cassino zginął jego brat.

Klasztor został zdobyty w wyniku drugiego natarcia, a w mojej audycji występuje Kazimierz Gurbiel, porucznik 12 Pułku Ułanów Podolskich, którego szwadron zatknął proporzec na gruzach Monte Cassino. To o nich opowiada pieśń „I sztandar swój biało czerwony / zatknęli na szczycie wśród chmur....” A Melchior Wańkowicz, który był tam jako korespondent wojenny, mówi z właściwą sobie swadą:

„ I widziałem jak tam w dole jadą żwirówki żeby naprawiać drogi, jadą mosty Bailey'a przenośne, tam pode mną w kierunku na Święte Miasto, na Rzym, posuwało się zwycięstwo, któremu przerąbaliśmy przejście my – Polacy!”

Mówi się, że historia jest nauczycielką życia. Można to rozumieć w dwojaki sposób – przestrzega nas przed popełnianiem błędów, które zrobiliśmy w przeszłości („mądry Polak po szkodzie”). W tym przestrzeganiu niektórzy popadają w przesadę, wydłubując z naszej przeszłości zawstydzające i niepochlebne dla nas fakty. Pisanie dobrze o naszej historii, przypominanie sytuacji i zdarzeń będących dla nas powodem do dumy krytykowane jest jako rozbudzanie „megalomanii narodowej”. Na przekór szydercom i prześmiewcom dokumentowałem głosami świadków i uczestników historii taki obraz naszej przeszłości, który jest dla nas powodem do dumy, a czasem zadumy. Poczucie własnej wartości, płynące z poznawania przeszłości, jest zobowiązaniem do zachowań honorowych i przyzwoitych. Zapobiega lub powinno zapobiegać - zachowaniom i postawom niegodnym. I w takim sensie – „historia jest nauczycielką życia”.

Krzysztof Wyrzykowski

*Laureat I Nagrody w kategorii programów radiowych  
XII Polonijnego Festiwalu Polonijnego „Łasy Polaków 2017”*